

DZIENNIK BYDGOSKI

Do „Dziennika“ dołączamy co tydzień: Tygodnik Sportowy i Dodatek powieściowy. Redakcja otwarta od godziny 8—12 przed południem i od 4—7 po południu. Oddziały: w Bydgoszczy, ul. Dworcowa 5 — w Poznaniu, Aleje Marcinkowskiego 18 w Toruniu, ul. Mostowa 17 — w Grudziądzu, plac 23-go Stycznia 8/10 w Gdyni, Skwer Kościuszki 4 I. — w Inowrocławiu, Rynek 20.



Przedpłata wynosi w ekspedycji i agenturach 3,15 zł. miesięcznie, 9,45 zł. kwartalnie; przez pocztę w dom 3,54 zł. miesięcznie, 10,61 zł. kwartalnie. Pod opaską: w Polsce 7,15 zł., zagranicą 9,65 zł. miesięcznie. Redakcja i Administracja w Bydgoszczy, ulica Poznańska 12/14. Rękopisów niezamówionych nie zwraca się.

Telefony: Redakcja 316, 326, Administracja 315, — Oddziały: Bydgoszcz 1299, Poznań 3600, Toruń 800, Grudziądz 294, Gdynia 1460, Inowrocław 420.

Numer 236.

BYDGOSZCZ, piątek dnia 13 października 1933 r.

Rok XXVII.

S. O. S. Bydgoszczy.

Do najczęstszych uroczystości w Polsce należy odsłanianie pomników i rozmaitych tablic pamiątkowych. Pesymiści wyrażają już przypuszczenie, że wkrótce kraj nasz będzie wyglądał jak jeden wielki cmentarz a raczej ze względu na styl tych pomników będzie żywo przypominał okopiska żydowskie w Małopolsce lub Kongresówce.

Nie jesteśmy tak wielkimi pesymiściami w odniesieniu do całego kraju, ale jeżeli chodzi o miasto Bydgoszcz, to posiada ono duże szanse przekształcenia się w wielkie cmentarzysko pogrzebanych nadziei, aspiracji i słusznych praw.

Za czasów zaborczych władze niemieckie dbały o zniemczenie Pomorza i Wielkopolski, ale i tem samem dbały o rozwój swych kresowych miast, bacząc jednak, by ludność niemiecka zajmowała w nich dominujące stanowisko. Do najbardziej faworyzowanych miast należała Bydgoszcz, która rozwijała się, ale równocześnie pokrywała się pokostem niemieckim.

Po odzyskaniu niepodległości przemysł i handel został dzięki ciężkiej gospodarce bydgoskiego społeczeństwa prawie zupełnie spolszczony, miasto zrzuciło z siebie nałot niemiecki i zdawało się, że tempo rozwoju Bydgoszczy będzie przybierać na sile tembardziej, że położenie geograficzne wyśusowało Bydgoszcz na pierwszy plan. Stwierdzenie podnoszone w pierwszych już latach niepodległości, że przyłączenie 120-tysięcznej Bydgoszczy do województwa poznańskiego było niefortunne. Bydgoszcz powinna być stolicą województwa pomorskiego. Gdyby się tak stało, byłoby to z wielką korzyścią dla miasta Bydgoszczy i silnem wzmocnieniem polskości na Pomorzu po lewym brzegu Wisły.

Zdawało się, że nasze władze centralne pójdą również po linii wzmocnienia miasta przez utrzymanie i stworzenie potrzebnych instytucji rządowych i samorządowych. Wszelkie względy przemawiały zatem. W pierwszym rządzie chodziło o rozwój miasta położonego w pobliżu granicy niemieckiej, chodziło o promieniowanie polskości na całe pogranicze zachodnie.

Tymczasem od lat już odbywa się systematycznie proces odwrotny. Zlikwidowano szkołę artystycznego przemysłu, wyższą szkołę rolniczą, i zdaje się jedyny tego rodzaju naukowy instytut rolniczy w Polsce, potem zabrano dyrekcję lasów państwowych, niedawno rozwiązano izbę rzemieślniczą, przed kilku dniami donosiliśmy o postanowieniu likwidacji Izby Przemysłowo-Handlowej, a jeszcze nie przebrzmiały echa tej ostatniej żalobnej wieści, a już mówi się o projektach likwidacji dyrekcji poczt i telegrafów, a nawet przeniesieniu z Bydgoszczy szkoły oficerskiej. Te ostatnie dwie wiadomości bynajmniej nie podajemy w celu szerzenia defetystycznych nastrojów. Przeciwnie pragniemy, aby wyłonil się zorganizowany wysiłek całego społeczeństwa tutejszego bez wyjątku celem uchronienia Bydgoszczy od dalszych klęsk.

Likwidacja tak dużych instytucji stanowi bowiem dla miasta niewątpliwą klęskę. Tracą na tem wszyscy, przemysłowcy, kupcy, rzemieślnicy, wolne zawody właściciele nieruchomości — słowem każdy niemal obywatel. Oczywiście, że na czele akcji ratowniczej powinny również stanąć władze samorządowe. O ich skóre również tu chodzi. Bydgoszcz ma duże trudności bud-

żetowe, z chwilą przeprowadzenia masywnej likwidacji instytucji samorządowych oraz wyprowadzki urzędów, wpływy podatkowe zmaleją wydatnie i miasto znaleźć się może wobec trudności nie do pokonania.

Dla przykładu wymienimy tylko jedno zasychające źródło podatków. W śródmieściu Bydgoszczy nie ma niemal kamienicy, gdzieby jedno lub kilka mieszkań nie stały puste. Około 800 mieszkań jest wolnych. Po przeniesieniu czterech wydziałów gdańskiej dyrekcji P. K. P. odnajeło około 150 mieszkań, ale ze źródeł miarodajnych dowiadujemy się, że Toruń buduje już

odpowiednie gmachy i te cztery wydziały pozostaną w Bydgoszczy tylko do maja roku 1934.

Niewątpliwie można wysunąć pewne zastrzeżenia pod adresem właścicieli nieruchomości, co do wysokości czynszu, faktem jest również, że są to przeważnie mieszkania wielkie od 5—8 pokoi, któreby należało przebudować na (Ciąg dalszy na stronie 2-giej).

Odmowne stanowisko Francji, Anglii i Ameryki w sprawie uzbrajania Niemiec.

Niemcy liczą na pakt 4-ech.

(Telefonem od własnego korespondenta).

Berlin, 12. 10. Jak donoszą z Genewy, w środę po południu odbyła się konferencja przedstawicieli mocarstw zachodnich, w której wzięli udział w imieniu Stanów Zjednoczonych Norman

Davis, Francji Paul-Boncour i Anglii Sir Simon.

Po dłuższych naradach przedstawiciele trzech mocarstw doszli do przekonania, że w żadnym wypadku nie mo-

żna przyznać Niemcom tak zwanych przez nich broni obronnych, t. j. lekkich tanków, samolotów, broni przeciwlotniczej itp.

Kategoryczne veto uzasadnia się tem, że opinia światowa nie mogłaby w obecnych warunkach zrozumieć, jakiegokolwiek dozbrajania Niemiec.

Prasa berlińska podaje bardzo skąpe komentarze zachowując daleko idącą rezerwę. „Völkischer Beobachter“ rzuca hasło, aby utrzymać w spokoju nerwy i nie dać się nikomu zblufować. Widać z tego najwyraźniej, że Niemcy są przygotowane na zerwanie konferencji rozbrojeniowej i wówczas będą mogły liczyć na wykonanie postanowień paktu 4-ech. W tej nowej sytuacji Stany Zjednoczone byłyby z narad wykluczone, a pośrednictwo Włoch zyskałoby na sile. E. S.

Tegoroczna sesja budżetowa Sejmu zostanie skrócona.

Warszawa, 12. 10. (tel. wł.). W warszawskich kołach politycznych ustala się przekonanie, że wbrew pogłoskom prasowym pism, zbliżonych do rządu, sesja sejmowa zostanie odroczone na jeden miesiąc. Nie jest to życzeniem samego rządu, ale przedewszystkiem czynników sanacyjnych BBWR.

Na ten temat pisze dzisiejsze ABC: Na odroczenie zdecydowano się z konieczności, bowiem pokazało się, że wiele ustaw, które miały się przed sesją ukazać w dekretach Pana Prezydenta, nie zdołano wykończyć. Przedewszystkiem chodzi tu o kodeks handlowy, którego opracowanie idzie opornie, dzięki nieporozumieniom, jakie wynikły między ministrem a p. Wróblewskim.

Drugi powód odroczenia — to nieukończone jeszcze prace nad nowym projektem konstytucyjnym BB. W o-

statniej chwili wyłoniły się znaczne trudności, które wymagają przeregulowania wielu już ustalonych punktów.

Tak więc Sejm zostanie zwołany w końcu października. Po pierwszym czytaniu budżetu i odesłania go do komisji sesja ma być odroczone na jeden miesiąc.

Uroczyste przyjęcie b. cesarzowej Zyty w Rzymie.

Horthy nie chce króla.

(Telefonem od własnego korespondenta).

Berlin, 12. 10. Jak donoszą z Rzymu przybyła tam ekscesarzowa Zyta i zo-

stała uroczyste przyjęta przez Mussoliniego, a następnie powitana przez 75 kierowników austriackiego ruchu legitymistycznego. W jednym z hoteli urządzono na cześć ekscesarzowej prawdziwie królewskie przyjęcie.

Papież odprawił dla cesarzowej Zyty uroczystą mszę św.

W tym samym czasie regent Horthy, jak donoszą z Budapesztu, oświadczył na jednym z zebrań publicznych, że w dzisiejszych czasach sprawa legitymistyczna nie może być rozwiązana i ewentualna restytucja króla mogłaby zaszkodzić interesom kraju. St. Ro.

Jak wiadomo Horthy sprzeciwiał się już dwukrotnie wprowadzeniu monarchji z królem na czele. Raz jeszcze za życia byłego cesarza Karola. Obecnie Węgry są monarchją bez monarchy, a piastujący rządy regent Horthy pragnie widocznie dożywić to stanowisko.

Zamach na króla rumuńskiego.

Bukareszt, 12. 10. Z Targowiste donoszą, że w pobliżu stacji kolejowej do pociągu dworskiego, którym jechał król rumuński Karol, oddano kilka strzałów. Poselstwo rumuńskie w Warszawie zaprzecza tej wiadomości.

Defilada holenderskich „nazich“.



Również w Holandji istnieje ruch narodowo-socjalistyczny. Na ilustracji widzimy jak Van Mussert, wódz „nazich“ odbiera defiladę 6 tys. uczestników zjazdu w Utrechcie.

S. O. S. Bydgoszczy.

(Ciąg dalszy).

mniejsze, ale to wszystko nie zmienia postaci rzeczy, że finansowe położenie właścicieli domów jest coraz trudniejsze.

I równocześnie z tem pojawiają się coraz częściej zasobni w kapitały Niemcy, którzy występują jako poważni reflektanci na te nieruchomości. Oczywiście, że żaden właściciel Polak nie zdecydował się łatwo na oddanie w ręce niemieckie ziemi polskiej i domu, ale przecież ludzka wytrzymałość ma też swoje granice i już są wypadki przejścia obiektów w ręce Niemców.

Polskie kupiectwo, uginające się pod ciężarem kryzysu, musi ciężko walczyć z konkurencją żydowską i niemiecką. Likwidowanie instytucji samorządowych i rządowych pogłębi kryzys i jeżeli nie poderwie, to w każdym razie poważnie osłabi fundamenty polskiego życia gospodarczego. Podkreślamy tu z naciskiem „polskiego“, ponieważ wdarcie się obcych elementów w nasze życie gospodarcze może przynieść szkodę zarówno społeczeństwu, jak i państwu.

W ostatnich dniach odbyły się dwie konferencje przedstawicieli życia gospodarczego miasta Bydgoszczy, na które zostali również zaproszeni przedstawiciele samorządu i wolnych zawodów. Na ostatniej konferencji razil niestety brak przedstawiciela samorządu. Nie wiadomo, co było powodem, że zarząd miasta nie okazał dostatecznego zainteresowania się tą sprawą, w której nietykto powinien brać żywy udział, ale nawet w niejednych poczynaniach dawać inicjatywę!

Przecież nie chodziło tu o żadną akcję rewolucyjną. Wszyscy zebrani, a byli tam najwybitniejsi przedstawiciele obywatelstwa naszego miasta, podkreślali zgodnie, że cała akcja musi być przeprowadzona spokojnie, poważnie i musi sprowadzać się do przedłożenia władzom centralnym żywożnych postulatów miasta i zobrazowania skutków, jakie dotychczasowa likwidacja żywiołu polskiego w Bydgoszczy może za sobą pociągnąć. Tego rodzaju przedłożenia z pewnością zostaną wzięte pod uwagę przez władze centralne i nigdy rząd polski nie może ich pozycytywac za akcję antyrządową. Wiemy doskonale i to przekonanie musi przeniknąć jak najszerzej masę, że każdy rząd jako całość jak i każdy poszczególny minister przy wydawaniu zarządzeń i we wszelkich poczynaniach kierują się tylko troską o dobro państwa.

Czasem ludzie są omylni, czasem pewne czynniki polityczne fałszywie informują władze centralne, czasem niedostatecznie ocenia się w Warszawie pewne ważne momenty regionalne. I wówczas obowiązkiem odpowiedzialnych przedstawicieli społeczeństwa, obowiązkiem władz samorządowych jest zwrócić władzom centralnym uwagę na błędy i z pewnością niejedną zawiąkaną kwestją może wówczas znaleźć rozwiązanie z pożytkiem dla interesów lokalnych i państwowych.

Jeżeli chodzi o Bydgoszcz, to musimy podkreślić jeszcze jeden bardzo ważny szczegół, który podnosili przedstawiciele kupiectwa. Ostatnio stawia się wszystko na kartę rozwoju Gdyni. Niewątpliwie są to poczynania bardzo siuszne, Gdynia musi mieć poparcie państwa i narodu jako jedyny port polski. Ale Gdynia jest portem morskim i tego charakteru nie należy jej odbierać. Naturalnym poparciem zaplecza handlowego Gdyni jest właśnie Bydgoszcz i ona jest predystynowana pod każdym względem do konkurencji handlowej z Gdańskiem. Fakt ten potwierdzają cyfry obrotów handlowych.

Przytoczyliśmy powyżej szereg momentów, przemawiających za koniecznością popierania Bydgoszczy przez władze państwowe. Możemy jeszcze jedną okoliczność przytoczyć, potwierdzającą słusność postulatów Bydgoszczy. Patrzymy jak o 4 km. oddalona od naszej granicy Piła rozbudowuje się w szybkim tempie! Z małej prowincjonalnej dziury staje się wielkim miastem. Niemcy dokładają wszelkich starań, by poprzez dążenia rozwojowe miast położonych nad granicą Polski. Taka sama taktyka obowiązuje także i nas.

W najbliższym czasie zapadną posta-

Proces berliński o podpalenie Reichstagu. Dymitrow rozpaczliwie broni swej głowy. Van der Lubbe robi wrażenie obłąkanego.

Berlin, 12. 10. (PAT) Na samym wstępie rozprawy doszło do niezwykle ostrej scysji między przewodniczącym senatu i Dymitrowem.

Na oświadczenie przewodniczącego, że wizja lokalna przed rampą Reichstagu odbędzie się dopiero w czwartek wieczorem, Dymitrow chce złożyć oświadczenie, czemu przewodniczący przeszkadza, zaznaczając, że procedura nie przewiduje możliwości składania deklaracji przez podsądnych. Dymitrow nie może korzystać z tego przywileju, ponieważ wielokrotnie prawa tego nadużywał.

Gdy Dymitrow mimo to usiłuje mówić, przewodniczący krzyczy: **Milczeć!** Wówczas Dymitrow zrywa się, głośno wołając:

Ja występuję nie tylko jako oskarżony, lecz jako swój obrońca.

Przewodniczący wzburzony wstaje z miejsca i oddala się wraz z senatem. W tym czasie Dymitrow siedzi na miejscu, zastanawiającą potraszając głową. Po powrocie przewodniczący ogłasza uchwałę senatu, wydalającą Dymitrowa na czas nieograniczony. Wówczas Dymitrow woła: „Zrabowaliście mi prawo obrony, potem zwracając się do adwokata Teicherta, podaje mu kartkę, mówiąc: „Oto pytanie, które chciałem postawić. Proszę, uczynić pan to za mnie“.

Dr. Teichert z obrażoną miną odpowiada: „Dlaczego pan tego przedtem nie uczynił. Też obrońca“. Spoglądając na kartkę odrzuca ją lekceważąco na stół.

Po wyprowadzeniu Dymitrowa zeznaje dalej porucznik policji Leteit, który krytycznego wieczoru pełnił służbę na posterunku w bramie brandenburskiej i jeden z pierwszych wszedł do wnętrza płonącego Reichstagu. Świadek

podaje szczegółowy opis płonącej sali posiedzeń i kularów. Po powrocie na posterunek oświadczył Leteit, że zastał tam już van der Lubbe, który przy-

znał się do podłożenia ognia. Na pytanie, dlaczego to uczynił, van der Lubbe uśmiechał się milcząco. Na świadka zrobił on wrażenie obłąkanego.

Główny oskarżony zatruty narkotykami? Zupełnie zniechęcony i apatyczny.

Berlin, 12. 10. (PAT) Po godzinnej przerwie wznowiono proces o podpalenie Reichstagu. Nadprokurator Werner podkreśla wersję, że zaraz po wybuchu pożaru zjawił się na miejscu oddział formacji hitlerowskiej. Nadprokurator stawia świadkowi Leteitowi pytanie, czy istotnie wzywane były oddziały szturmowe. Leteit odpowiada, że w czasie pełnienia przez niego służby nie zauważył wcale oddziałów szturmowych.

Przewodniczący zwrócił się następnie do oskarżonego van der Lubbe, aby przygotował się do odpowiedzi. Van der Lubbe wstaje jak zwykle ze spuszczoną głową. Jest zupełnie zniechęcony. **Obrońca musi mu własnoręcznie wycierać chustką nos.** Przewodniczący zapytuje van der Lubbe, czy słyszał zeznania Leteita i czy ma coś do oświadczenia.

Oskarżony odpowiada: Nie. Przewodniczący zapytuje, czy zeznania te były prawdziwe.

Oskarżony: **Nie mogę powiedzieć.** W tej chwili dr. Sack domaga się ustalenia, dlaczego oskarżony daje te ciągle powracające niejasne odpowiedzi. **Czy oskarżony nie może odpowiedzieć, czy też nie chce.** Oskarżony milczy. Wówczas przewodniczący zwraca się do niego z pytaniem, czy nie chce mówić ze względu na współwinnych. Oskarżony milczy w dalszym ciągu. Zebrani na sali oczekują odpowiedzi van der Lubbego z napięciem. Van der Lubbe trwa jednak bez przerwy w apatycznym milczeniu.

Wówczas przewodniczący stwierdza, że dalsze indagowanie uważa za zupełnie bezcelowe. Następnie przewodniczący w związku z zapowiedzianą na czwartek wieczorem wizją lokalną w gmachu Reichstagu wymienia świadków, którzy mają być na tej wizji obecni. Wniosek o dopuszczenie oskarżonego Dymitrowa został przez senat po krótkiej naradzie odrzucony.

Procesy chłopskie.

Świadkowie oskarżenia obciążają poważnie Stronnictwo Ludowe.

Kraków, 12. 10. (Tel. wł.) Tak zwane procesy chłopskie w dniu wczoraj-

szym nie przyniosły żadnej sensacji. W wszystkich procesach tak w Krakowie, Rzeszowie jak i w Tarnowie, przewod sądowy idzie w kierunku wyświelenia, jaką rolę odegrało w zajściach na wsiach Stronnictwo Ludowe. Zeznania świadków oskarżenia są w tej dziedzinie sprzeczne z wyjaśnieniami oskarżonych i obciążają Stronnictwo Ludowe bardzo poważnie. M. in. zeznało kilku świadków oskarżenia, że na zgromadzeniach Stronnictwa Ludowego nawoływano słuchaczy do przeciwstawiania się zarządzeniom władz choćby siłą. Dokładne wyjaśnienie tła starć chłopów z policją w różnych środowiskach da dopiero przesłuchanie świadków odwoławczych i konfrontacja świadków obrony i oskarżenia dla szczegółowego wyjaśnienia kilku konkretnych wypadków.

Masowe aresztowania komunistów

Rej wśród wywrotowców jak zwykle wódzą żydzi.

Warszawa, 12. 10. (Tel. wł.) Z Sosnowca donoszą o licznych aresztowaniach wśród miejscowych działaczy komunistycznych. Wśród aresztowanych olbrzymi procent stanowią żydzi. Szczegóły tych masowych aresztowań trzymane są ze względu na dalsze śledztwo w tajemnicy.

Wszystkimi kolorami mienia się koszule faszystów.

Nowe hasła „srebrnych koszul“ amerykańskich.

(Telefonem od własnego korespondenta).

Londyn, 12. 10. Jak donoszą ze stanu Oklahoma pod wodzą majora Powella powstało stowarzyszenie srebrnych koszul. Składa się ono prawie wyłącznie z Niemców amerykańskich i jak twierdzą ma na celu zapoznanie narodu amerykańskiego z wielkimi zasługami, jakie położył dla Niemiec Hitler. Do stowarzyszenia nie przyjmują żydów i murzynów, ale natomiast Indian amerykańskich. Na rękawie srebrnej koszuli noszą whaftowane napisy „liberty-loialitet-love“. Do tego noszą niebieskie spodnie krótkie do jazdy konnej. Wodzem faszystów jest William Dudley. Główna kwatery znajduje się w Ashville w Nord Karoline. E. S.

Przy pustej sali i nikłym zainteresowaniu zamknięto 14 Zgromadzenie Ligi Narodów

Genewa, 12. 10. (PAT.) W dniu wczorajszym zakończyło obrady 14-te zgromadzenie Ligi Narodów. Przy niemal pustej sali i nikłym zainteresowaniu zgromadzenie przyjęło szereg raportów komisyjnych, m. in. zgromadzenie przyjęło raport szóstej komisji w sprawie mniejszości.

Niemcy ponownie głosowały przeciwko rezolucji, które w myśl zasady o ochronie mniejszości winny się stosować do wszystkich kategorii obywateli, różniących się od większości rasy językiem i religią, wobec czego na podstawie obowiązującej reguły jednomyślności, rezolucja mimo aprobaty ze strony

wszystkich innych państw została uznana za nieprzyjętą.

Zamykając sesję przewodniczący Water wygłosił przemówienie, w którym zobrazował tegoroczne prace zgromadzenia. Wyciągnął on z nich ogólne wnioski. Mówca podkreślił, że podczas gdy meżowie stanu biedzą się nad ciężkimi problemami gospodarczymi i politycznymi i organizują konferencje, świat idzie swoją własną drogą. Dopiero, gdy każdy kraj rozwiąże dzięki swojemu geniuszowi swoje problemy gospodarcze, będzie możliwa prawdziwa współpraca narodów.

Aresztowania Rosjan na kolei wschodnio-chińskiej.

Zainteresowanie Ameryki sytuacją na Dalekim Wschodzie.

(Telefonem od własnego korespondenta).

Londyn, 12. 10. Jak donoszą z Waszyngtonu rozwój sytuacji na Dalekim

Wschodzie ogromnie interesuje amerykańskie koła rządowe. Spodziewają się one, że Sowiety mając zabezpieczone terytoria i nieagresji będą mogły zająć bardziej zdecydowane stanowisko. Mimo tego Ameryka nie liczy się z wybuchem zbrojnego zatargu.

Amerykanie przypuszczają, że nacisk ze strony Japonii ma jedynie na celu zmniejszenie ceny kupna za kolej wschodnio-chińską.

Ryga, 12. 10. Z Moskwy donoszą, że według ostatniej wiadomości z Charbina policja mandżurska wtargnęła do wszystkich gabinetów budynku administracyjnego kolei wschodnio-chińskiej należącej do sowieckich urzędników kolei.

Gabinety gruntownie zrewidowano, poczem oddano je do dyspozycji mandżurskim urzędnikom. Natomiast urzędnicy rosyjscy zostali aresztowani.

Rozbrojenie — a interesy wielkich mocarstw.

Paryż, 7. 10.

Członkowie gabinetu Daladiera i sam premier znajdują się w tej chwili w Vichy, gdzie rozpoczął swe obrady kongres radykalów. Mac-Donald wyjechał z Londynu na kilkudniowy odpoczynek. Mussolini zajęty jest uroczystościami, w związku z otwarciem świątyni Minerwy, która to bogini pośredniczyła również i w sprawach dotyczących pokoju rzymskiego. W Niemczech uwagę rządu pochłaniają narazie sprawy wewnętrzne a zwłaszcza ów proces, który toczy się po fatalnej pochyłości i lada dzień może się zamienić w europejski skandal.

Jednym słowem w bardzo żywych naradach rozbrojeniowych, fascynujących prasę całego świata, nastąpiła chwilowa przerwa. Wykorzystajmy ją by w najogólniejszych zarysach skreślić główne linie zapatrywań tych mocarstw, które w koncercie genewskim grają pierwsze skrzypce.

Plan Mac-Donalda.

Przypomnijmy, że dyskusje, które się toczyły w Paryżu we wrześniu a rozpoczną się znów w Genewie koło 15 października — opierają się na tak zwanym „projekcie angielskim”. Jest to plan Mac-Donalda przedłożony Konferencji Rozbrojeniowej w dniu 16 marca a przyjęty przez nią za podstawę obrad, wśród dramatycznych okoliczności, w maju 1933. Piszemy „dramatycznych”, gdyż był ostatnią stawką, która uratowała, względnie przedłużyła słaby żywot Konferencji Rozbrojeniowej. Zasadza się on na redukcji sił zbrojnych głównych państw europejskich, przewidując zrównanie ilości ciałek armji francuskiej (kontynentalnej), tudzież włoskiej, niemieckiej i polskiej. Stan efektywny każdej z tych armij nie mogły przekraczać liczby dwustu tysięcy ludzi. Poza tym plan Mac-Donalda przewiduje powołanie komisji kontrolnej i pewne, zresztą nieściśle określone, gwarancje bezpieczeństwa.

Jak wspomnieliśmy, przyjęto go tylko za podstawę dalszych pertraktacji, uzależniając decyzje od poszczególnych uzupełnień, dotyczących się zwłaszcza kwestyj wzajemnej gwarancji bezpieczeństwa.

Ze względów zasadniczych chodziło o przeprowadzenie rozmów między byłymi sojusznikami i przedstawienie wspólnego frontu zainteresowanych mocarstw Niemcom. Była to inicjaty-

wa Francji, tolerowana przez Anglię, natomiast nie koniecznie mile widziana przez Włochy. Rozmowy zaczęły się w końcu września; ustosunkowanie się poszczególnych mocarstw członków Ligi Narodów — okazało się bardzo zróżniczkowane.

W Anglii.

Projekt rozbrojeniowy dotyczy tylko pośrednio kraje W. Brytanji. Zajmuje się bowiem wyłącznie armją lądową, która jak wiadomo, jest w Anglii całkowicie drugorzędną jednostką militarną. Stąd też zrozumiałe dążenie do redukcji silnych armij kontynentalnych — i to wszystkich, bez wyjątku. Gdyby Niemcy, co jest bardzo możliwe, trwali przy żądaniach dozbrojenia — natrafiliby w Londynie na pewien, może nawet dość silny sprzeciw. Ale równocześnie trzeba zaznaczyć, że nad Tamizą przejawia się wybitna niechęć do jakichkolwiek gwarancji, któreby angażowały Anglię na kontynencie. Zasada „splendid isolation” jest w

dalszym ciągu hasłem liberalów, nie mówiąc już o socjalistach. Mimo pewnego zwrotu opinii publicznej przeciw rządowi hitlerowskiemu — dążenia rewizjonistyczne Berlina, lansowane tu głównie przez Włochy, nie napotykają jeszcze na zdecydowany opór. Oczywiście gwarancja interwencji w razie niedotrzymania przez dane państwo układów rozbrojeniowych, byłaby w Londynie trudną do przeprowadzenia a przytem niepopularną. Stąd różnice między tezą francuską i długie dyskusje nad stylizacją konwencji rozbrojeniowej.

We Francji.

Wobec faktu, że kraj był w przeciągu 100 lat cztery razy terenem inwazji — zagadnienie bezpieczeństwa wysuwa się tu na pierwszy plan. Bez tej gwarancji projekt rozbrojeniowy Mac-Donalda jest wogóle nie do przyjęcia. Z drugiej strony nie ulega wątpliwości, że wobec ewolucji stosunków europejskich — mogą się one okazać bardzo iluzorycz-

Nowy premier hiszpański.



Został nim Martinez Barrios, a to po ustąpieniu gabinetu prezydenta Lerroux, który padł wskutek otrzymanego od parlamentu wotum nieufności. Nowy gabinet pod względem składu politycznego nie różni się w niczym od swego poprzednika.

ne, nawet w razie gdyby zawarto odnośne traktaty gwarancyjne.

Pozatem można przypuszczać, że zmniejszenie sił francuskich będzie równoznaczne z załamaniem się prestiżu trzeciej republiki w Europie Środkowej. Rolę Francji objęłaby natychmiast Rosja.

W sferach rządzących obserwujemy silne wahania w wyborze zdecydowanej linii politycznej. Klasyczny tego przykład — pierwsza oficjalna podróż francuskiego członka gabinetu, Cot'a do Sowiec. Ale bardzo wybitne różnice zapatrywań panują w samym społeczeństwie, co utrudnia jeszcze bardziej stanowisko rządu. Prawica krytykuje niesłychanie ostro cały projekt rozbrojeniowy, twierdząc, że wysuwanie go w chwili dzisiejszej jest wogóle bezsensowne, gdyż naraża bezpieczeństwo Francji a żadne komisje nie zastąpią armji. Rezygnacja z siły zbrojnej na rzecz mniej lub więcej iluzorycznych projektów, skończy się nie tylko upadkiem znaczenia Francji w Europie i świecie — ale doprowadzi w krótkim przeciągu czasu do wojny i katastrofy.

Lewica zwłaszcza socjalistyczna, wysuwa argument, że niepowodzenie prac Konferencji doprowadzi do wyścigu zbrojeń a co zatem idzie, do wybuchu konfliktów zbrojnych. Z tego powodu należy przeprowadzić rozbrojenie mimo wszystko licząc na reakcję demokratyczną ludów Europy. W rozumowaniu tem jest niewątpliwie silny wpływ rywalizacji z partiami skrajnymi, dla których zerwanie rokowań rozbrojeniowych byłoby pożądanym atutem politycznym. Nie należy zapominać, że rząd obecny zależny jest bez-

W Medjolanie zawałił się wiadukt kolejowy.



W Medjolanie burzy się stary dworzec, aby go zastąpić nowym. Wskutek wadliwej rozbiorczy zawałił się wielki wiadukt kolejowy przy jednej z głównych ulic. Pod gruzami znalazło się wielu przechodni, dotychczas zaś wydobyto 6 trupów. Liczba rannych wynosi kilkanaście osób.

Marek Romański.

(46)

Ostatnia gra Yoshimury.

Powieść.

(Ciąg dalszy).

— Drogę pan zna? — zapytał szofera.
— Jeździłem w tamte strony... Jakoś trafimy!

— Wolałbym trafić bez tego „jakoś”... Niekraszowice to majątek hrabiów Rola Błockich... Proszę to sobie zapamiętać!... Jadę tam pierwszy raz, nie znam drogi...

— Trafimy proszę pana!
— Jazda! A proszę pamiętać, że nie lubię jak tachometr spada poniżej 100 kilometrów.

Szofer skinął już tylko głową i ruszył. Gdy minął rogatkę i znalazł się na szosie, obejrzał się na swego pasażera.

Eryk Norden oparty o poduszki limuzyny spał, oddychając równo.

Obudził się dopiero w dwie godziny potem, kiedy „kicha nawalila” powodując krótką przerwę w podróży.

Nie zasnął już powtórnie, lecz siedział w dziwnej pozycji z rękami opartymi na kolanach, z cygarem w ustach, pogrążony w myślach, które musiały być niezbyt wesołe.

Raz tylko szofer słyszał, jak błąd pasażer rzekł do siebie półgłosem.

— Jeżeli będzie się wypierał, nie cofnę się przed żadnym skandalem.

Szofer zgrabnym łukiem zjechał przed pałac w Niekraszowicach.

Mężczyzna w rogowych okularach wysiadł wolno z samochodu.

— Proszę być zaraz gotowym do drogi! Najdalej za pół godziny wracamy do Warszawy.

— Ten ma tempo! — mruknął niezadowolony szofer, przypominając sobie z goryczą, że poza krótkim zatrzymaniem się po drodze dla napełnienia baku benzyną nie dano mu ani chwili wytchnienia. Żołądek kierowcy też domagał się swych praw.

Eryk Norden wchodził tymczasem powoli po schodach pałacyku.

Oszklone drzwi werandy otworzyły się i stanął w nich stary siwy służący.

— Chcę się widzieć z hrabią Rola Błockim! — oznajmił krótko błąd mężczyzna.

— O którego pana hrabiego pan pyta?

— O hrabiego Edwarda...

Na twarzy starego sługi odbiło się zakłopotanie.

— I starszy i młodszy pan noszą to samo imię!

Eryk Norden skinął głową, jakby dopiero teraz przypomniał sobie o tem.

— Słusznie! A zatem, pytam o młodszego!

— Niema go w Niekraszowicach!... Wyjechał przed dwoma tygodniami.

— Dokąd?

— Zagranicę.

— Ale dokąd? — zniecierpliwienie drgało w głosie mężczyzny w okularach.

— Do Monte Carlo!...

— Ach, tak! — Eryk Norden nie ukrywał swego niezadowolenia. — A starszy pan hrabia?

— Jest również nieobecny! Wyjechał do krewnych na Wolyń!...

— Tak, u licha! To pech...

— Może jaśnie wielmożny pan spaczenie!... Jaśnie wielmożny pan zdróżony!...

— Nie! Dziękuję! Przejdę się po parku! Jeżeli mogę o co prosić, to o obiad dla szofera!...

— Natychmiast, jaśnie panie! — skłonił się stary. — A czyją wizytę mam starszemu panu zakomunikować po jego powrocie?

— Eryk Norden z Warszawy!...

W pół godziny potem, zaledwie szofer się posilił, limuzyna ruszyła w drogę powrotną.

Na czole pasażera osiadła głęboka troska.

— Niema innej rady! mruknął do siebie, gdy wóz mijał Łowicz. — Trzeba się będzie zdobyć i na ten wysiłek!...

Było to wszystko, co usłyszał szofer od milczącego pasażera, w czasie drogi powrotnej do Warszawy.

ROZDZIAŁ XXVIII.

Monte Carlo.

Błąd mężczyzna o oczach osłoniętych wielkimi rogowymi okularami nie zrezygnował z jak najszybszego ujrzania młodszego hrabiego Edwarda Rola-Błockiego.

Znać, że bardzo zależało mu na tem, by widzenie to nastąpiło jak najrychlejš.

Natychmiast po powrocie do Warszawy z nieudanej wyprawy do pałacu w Niekraszowicach, Eryk Norden zażądał od portjera hotelu, w którym mieszkał, rozkładu linii lotniczych.

Po przestudjowaniu linii odlotów i przylotów na linii lotniczej Warszawa—Paryż, błąd mężczyzna udał się natychmiast na pocztynek, polecił portjelowi, by nazajutrz obudzono go wcześniej rano.

Na drugi dzień wczesnym rankiem na polu Mokotowskim pojawił się wysoki, baczysty mężczyzna, ubrany w szary płaszcz podróżny i sportową czapkę. Dzierzył w rękę małą walizeczkę i pleś.

Eryk Norden udał się do biur linii lotniczej, utrzymującej międzymiastową komunikację powietrzną i jął wypytwać, czy może jeszcze otrzymać bilet na samolot, sterujący za pół godziny do Paryża.

Na potakującą odpowiedź urzędnika, Eryk Norden nabył natychmiast bilet i załatwił konieczne formalności paszportowe.

Eryk Norden, niezrażony niepowodzeniem dnia wczorajszego postanowił najwyraźniej udać się samolotem do Paryża, a stamtąd do Monte Carlo i zobaczyć się z młodą hrabią Rola-Błockim, który zabawiał się w tamtejszym kasynie gry przegrywaniem tysięcy złotych w ruletę.

(Ciąg dalszy nastąpi).

pośrednio od ugrupowań socjalistycznych, co wpływa też na jego stanowisko w wszystkich sprawach, związanych z taktyką zagraniczną wogóle a kwestjami rozbrojeniom w szczególności.

W Niemczech.

W Berlinie cały ten konflikt rozbrojeniowy jest wodą na młyn polityki hitlerowskiej. Przebieg dotychczasowej działalności Konferencji Rozbrojeniowej, jest dla Niemiec pod każdym względem korzystny. Konferencja trwa 19 miesięcy a jedynym jej rezultatem jest dążność do ograniczenia siły zbrojnej dawnych przeciwników Rzeszy, w pierwszym rzędzie Francji, co przyczyniłoby się do wzmocnienia Niemiec. Przyjęcie takiej czy innej konwencji rozbrojeniowej będzie stanowiło poważny wyłom w traktacie wersalskim — a o to głównie chodzi. Projekt kontroli zbrojeń jest świetną okazją do kontynuowania targów o dalsze ustępstwa polityczne w których rewizja granic mogłaby odgrywać niepoślednią rolę. Do samej zasady rozbrojenia odnoszą się obojętnie. Zbroić się będą w dalszym ciągu tak jak to było dotychczas. Jawnie czy tajnie — wszystko jedno. Ten szczegół nie ma znaczenia, naturalnie o ile chodzi o pozytywne wyniki; w Genewie bowiem przedstawiać się będzie stale niewykupiony weksel ogólnego rozbrojenia.

We Włoszech.

Ogólne dążenie do przeniesienia punktu ciężkości z Konferencji Rozbrojeniowej na pakt czterech. Jest to możliwe na wypadek rozbitcia Konferencji i dlatego przy wszystkich pozorach zainteresowań odnosi się do niej w Rzymie raczej obojętnie. Gra we czwórkę, bez niemiłych partnerów genewskich w postaci Polski i Małej Ententy, toczyłaby się siłą rzeczy pod przewodnictwem Włoch, co mogłoby nastręczyć szereg szans, niemożliwych do uzyskania nad Lemanem. Nie tyle chodzi tu o „dyktatorjat” ile o rozluźnienie tych węzłów jakie łączy Francję z małą ententą (czytaj: z Jugosławiją). Prócz tego możnaby przeprowadzić szereg interesujących rozmów na temat wpływu w Austrii i kolonjach mandatowych. Wobec prawdopodobnej neutralności Anglii a częściowo wspólnych interesów zarówno z Francją jak i Niemcami — gra jest warta świeczki i zmiana Jeziora Genewskiego na Lago Maggiore jest pośrednim celem polityki Mussoliniego.

Tak się przedstawia stadium, w którym znajduje się w tej chwili rozbrojenie Europy. Trzeba być bezwzględnie optymistą, aby twierdzić, że zbliża nas ono do upragnionej ery pokoju i całkowitego bezpieczeństwa.

Dr. Tadeusz Kiełpiński.

Z Rosji Sowieckiej.

NIEZADOWOLENIE Z WYROKU NA ZAMACHOWCA.

(st). W sądzie okręgowym w Tokio odbył się proces niejakiego Suritate Hadzime, oskarżonego o zamach na życie prezesa sowieckiego tow. handlowego, Koczetowa. Suritate przyznał się do zamachu, którego miał dokonać na przesiedle politycznego oddziału, lecz pewne trudności skłoniły go do wykonania zamachu na wyżej wspomnianego urzędnika sowieckiego.

Sąd skazał Suritate tylko na sześć miesięcy więzienia, uważając czyn zamachowca jako „wtargnięcie do cudzego domu”. Wyrok ten uznała prasa sowiecka za zbyt skromny i pobłażliwy.

STRATOSTAT „STALIN”.

Inżynierowie, robotnicy i urzędnicy zakładów, w których zbudowano balon stratosferyczny „ZSSR” postanowili skonstruować nowy statek powietrzny, o wiele większy i silniejszy i nadać mu nazwę „Stalin”. Zbudowany on zostanie kosztem dobrowolnych ofiar proletariatu.

DALSZE LOSY LOTNIKA-UCIEKINIERA.

Do tej pory nic nie zadecydowano o losach sowieckiego lotnika Krawicza, zbiegłego z aparatem z Rosji do Lotwy.

Między ZSSR a Lotwą nie istnieje konwencja o wydawaniu przestępców. Zagadnienie to rozstrzyga się na podstawie istniejącego prawa, które przewiduje pewne możliwości wydania uciekiniera lecz w pewnych tylko granicach wzajemności. W

Z GDYNI I WYBRZEŻA.

Lekarz dyżurny, tel. 12-40.

Dyżury lekarskie dnia 11 bm.: dzienny: dr. Flisowski i dr. Herzberg. Nocny: dr. Tomaszunas i dr. Oehlich.

Kino „MORSKIE OKO”. W niedzielę i dni następne: Greta Garbo, najgenialniejsza artystka świata w swej najnowszej kreacji p. t. „Jaką mnie pragniesz”. Bogaty nadprogram.

Kino dźwiękowe „BAJKA”. Wykwintna sztuka salonowa p. t. „Czar jej oczu”. Bogaty nadprogram.

W RAZIE WYPADKU TELEFONUJ:

Straż pożarna — tel. 17-08 i 10-12.

Pogotowie sanitarne — tel. 17-08.

Lekarz dyżurny — tel. 12-48.

MIĘDZYNARODOWA KOMISJA ŁOSOSIOWA

Dnia 9 i 10 bm. odbywały się w Gdyni obrady komisji łososiowej Międzynarodowej Rady do badania morza, na których omawiano wyniki badań nad rybami łososiowatymi w ostatnich latach oraz ustalano program i metodykę badań na najbliższe lata. Po zakończeniu obrad uczestnicy zjazdu odbyli wycieczkę po zatoce puckiej na statku badawczym „Ewa”, a dnia 11 bm. wyjechali wszyscy do Krakowa, skąd udali się na Podkarpacie, celem zwiedzenia tarlisk łososi w potokach górskich.

W obradach biorą udział delegaci następujących państw: Francji, Anglii, Niemiec, Irlandii, Szwecji, Danii, Lotwy, Finlandii, Polski (prof. dr. M. Siedlecki, dr. T. Spiczakow, dr. M. Bogucki, S. Sakowicz, S. Żarnecki, A. Hryniewicki, B. Dixon, K. Dłuski).

PRZENIESIENIE SIEDZIBY DOMU LUDOWEGO.

Dom Ludowy przeniósł swoją siedzibę do willi „Świt” przy Skwerze Kościuszki. Zmianę tę powitają z pewnością szerokie rzesze zainteresowanych z prawdziwą przyjemnością ze względu na centralne położenie i bliskość nowego lokalu, co stwarza możliwości jego szerokiego wykorzystania.

W nowym lokalu uruchamia Dom Ludowy małą salę na zebrania, mogącą pomieścić sto osób, oraz własną czytelnię.

Władze Domu Ludowego czynią w dalszym ciągu poważne starania w kierunku budowy własnego gmachu, w którym znalazłby siedzibę wszystkie zainteresowane organizacje społeczne miasta Gdyni oraz któryby posiadał salę teatralną i koncertową.

Otwarcie Domu Ludowego w nowej siedzibie dziś w czwartek 12 października. Nowy numer telefonu 14-14.

WYCIECZKA KAWALERZYSTÓW W GDYNI.

Dnia 11. bm. przyjechała do Gdyni wycieczka składająca się z 12 wyższych oficerów kawalerji pod dowództwem płk. Kleberga. Goście przybyli do Urzędu Morskiego gdzie wysłuchali specjalnego referatu o rozwoju portu a następnie na holowniku Marynarki Wojennej zwiedzili szczegółowo port gdyński. Po zwiedzeniu portu handlowego, oficerowie udali się do dowództwa floty, a następnie odbyli przejażdżkę holownikami po zatoce.

PRZYJAZD DYREKTORÓW FAR EAST LINE.

Przyjechali z Amsterdamu do Gdyni dyrektorowie nowoogłoszonej linii okrętowej Far East Line baron Taets van Amerongen oraz J. Tieman w związku z niedługim uruchomieniem statków łączących Gdynię z portami dalszego wschodu. Wymienieni złożyli wizytę dyrektorowi Urzędu Morskiego oraz zwiedzili port na motorówce. Podczas zwiedzania portu wszelkich wyjaśnień udzielał dyrektor inż. St. Łęgowski.

WYPADEK NA STATKU „TCZEW”.

Na statku „Tczew”, będącym na morzu w okolicy Helu i zdążającym do portu gdyńskiego miał miejsce nieszczęśliwy wypadek. Mianowicie podczas wyrzucania popiołu zerwał się z haka żelazny kubek, który potknął dość silnie palaczowi Z. Habiniakowi lewą nogę.

POJEDNANIE.

W sprawie Tetzlaff Henryk c/a Mistał Mieczyński strony zawierają następujące pojednanie: Oskarżony oświadcza: W związku z notatką umieszczoną w nr. 93 za rok 1933 „Dziennika Bydgoskiego” pod tytułem „Nareszcie się oczyszcza atmosfera w dziennikarstwie gdyńskim” oświadczam niniejszem, że nie miałem najmniejszego zamiaru notatką tą dotknąć w jakikolwiek sposób czci kierownika P. A. T. p. Tetzlaffa, ani też go poniżyć w opinii publicznej.

Akcja sabotażowa bojowców ukraińskich

przyjmuje znów zastraszające rozmiary.

Warszawa, 12. 10. (Tel. wł.) Donoszą ze Lwowa, iż pod wpływem agitacji wywrotowców ukraińskich coraz silniej

nej, gdyż dla niego osobiście miałem i mam dotychczas pełny szacunek. O ile jednak p. red. Tetzlaff czuje się mimo to tym zwrotem dotknięty, w takim razie wyrażam moje głębokie ubolewanie z tego powodu i raz jeszcze stwierdzam, że nie mam i nie miałem zamiaru w jakikolwiek sposób jego czci ubliżyć. Zgadza się, że powyższy tekst pojednania zostanie ogłoszony przezemnie w przeciągu 7 dni od dzisiaj w „Dzienniku Bydgoskim” w rubryce gdyńskiej.

SŁEPI PASAŻEROWIE NA STATKU GRECKIM

Bezpośrednio przed odejściem greckiego statku „Fred” z ładunkiem węgla do Genui zauważono 10 ślepych pasażerów, którzy ukryli się w luce bunkrowej z zamiarem bezprawnego przejechania się z Gdyni do Włoch. Niefortunnym pasażerów wyprowadzono na ląd i zaopiekowała się nimi policja państwowa.

Ofiarność polskiego społeczeństwa w Gdańsku.

Subskrypcja na pożyczkę narodową społeczeństwa polskiego w Gdańsku jest jeszcze jedynym dowodem więcej wysokiego poczucia narodowego i gorącego przywiązania do swej Ojczyzny gdańskich Polaków.

Ostateczna kwota tej subskrypcji wynosi 1.150.000 zł. Z tej kwoty subskrybowali żydzi obywatele polscy, a nawet gdańscy, 280.000 zł. Nawet nieliczna jeszcze, wobec trwających feryj akademickich, polska młodzież akademicka, zebrała wśród członków Bratniej Pomocy 600 zł.

Dziwnem i niezrozumiałem jest zachowanie się władz polskiego banku Kwilecki i Potocki, które subskrybowane w tym banku pożyczki gdańskich Polaków w kwocie 90.000 zł wykazały jako subskrybowane w centrali tego banku w Poznaniu, zacierając w ten sposób obraz wysiłku społeczeństwa polskiego w Gdańsku.

Krwawa zemsta Hiszpana.

Zastrzelił wierzyiciela i usiłował wysadzić swój dom w powietrze.

Ponury dramat zemsty rozegrał się onegdaj na przedmieściu Coquille w Tuluzie. Do jednej z kawiarni, w której siedziało kilku gości, grających w karty, wpadł nagle Hiszpan, 37-letni Jose

Sevilla i zbliżył się do jednego z gości, 50-letniego Jana Longuerasa. Hiszpan trzymał w ręce rewolwer, który przyłożył błyskawicznie do głowy Longuerasa i wypalił, zanim ktokolwiek zdolał mu w tem przeszkodzić. Trafiony kulą w głowę Longueras padł martwy na podłogę. Sevilla po dokonaniu morderstwa wybiegł z rewolwerem w ręce na ulicę i udał się do swego domu. W kilka minut potem rozległ się w domu huk trzech kolejnych eksplozji i gęste kłęby dymu dobiły się do domu mordercy. Okazało się, że Sevilla podpalił meble i usiłował wysadzić dom w powietrze. Ale pożar przygasił sam, a źle podłożony dynamit wywołał jedynie dużo dymu i trochę szkód wewnątrz mieszkania.

Policja otoczyła natychmiast dom. Sevilla, ukryty w głębi ogrodu, strzelał do policjantów z dwóch rewolwerów. Miał on przy sobie wielki zapas amunicji. Rozpoczęła się obustronna strzelanina, trwająca przez dłuższy czas. Korzystając z ciemności Sevilla przeskoczył mur i usiłował uciec. Znalazł się jednak przed jednym z policjantów, do którego strzelił, nie trafiwszy go. Policjant odpowiedział dwoma strzałami, które zraniły Sevillę ciężko. Odwieziono go w stanie ciężkim do szpitala.

Sledztwo stwierdziło, że Sevilla kupił przed kilku laty dom, w którym mieszkał. Na dom ten zaciągnął większą pożyczkę u Longuerasa, ale nie mógł jej zwrócić. Longueras zaskarżył Sevillę do sądu i dom został przed kilku dniami sprzedany na licytacji. Sevilla postanowił się zemścić na Longuerasie i zastrzelił go w kawiarni.

wzmaga się tam akcja sabotażowa. W ostatnich dniach cały szereg szkół polskich uległo zniszczeniu. Wielu agitatorów grasuje wśród uczniów i studentów. W kilku powiatach przeprowadzono cały szereg rewizyj, przede wszystkim w powiecie samborskim i zło-czowskim.

W związku z powyższą akcją sabotażową umiarkowane sfery ukraińskie wzywają do zachowania spokoju, potępiając liczne napaści na szkoły i deprowanie młodzieży przez używanie jej do tego rodzaju roboty.

Rokowania żytnie w Berlinie.

Berlin, 12. 10. (Tel. wł. kor.) Wczoraj przybył do Berlina dyrektor departamentu rolniczego Adam Rose na czele polskiej delegacji rokowań żytnich z Niemcami. Rokowania dotyczą się w takim samym zakresie, jak w latach poprzednich. St. Ro.

Krwawe zaloty parobczaków.

(PAT). We wsi Chotpyki w powiecie ka-liskim doszło do krwawo zakończonej awantury między parobkami. Grupa parobków ze sąsiedniej wsi Dąbie, wśród których znajdował się 19-letni Bronisław Langer, przybyła w zaloty do dziewcząt w Chotpykach. Uzbrojeni w dragi parobczacy z Chotypek rzucili się na przybyszów. W wyniku walki, jaka się wywiązała, Langer padł trupem na miejscu. Czterej parobczacy doznali lepszych obrażeń cielesnych, zaś dwaj inni doznali poważniejszych obrażeń. W stanie groźnym przewieziono ich do szpitala.

ZMARLI:

Ś. p. Anna Fagiewiczowa, lat 78, w Poznaniu.
Ś. p. Wacław Lewandowski, restaurator, w Poznaniu.
Ś. p. Stefanja z Łukowskich Deskowska, w Witkowie.
Ś. p. Marja Ogródowska w Poznaniu.
Ś. p. Wojciech Piechowiak, lat 76, w Górczynie.
Ś. p. Marja Krysińska w Poznaniu.
Ś. p. Helena z Stempczyńskich Jędrowska z Witkowa, lat 69.
Ś. p. Marja z Wróblewskich Biskupska z Wągrowca.
Śp. Walenty Stefański, sekretarz sądu grodzkiego w Wielkiej Wsi (na Helu).
Śp. Tomasz Świerkosz, emer. inspektor policji, zmarł w Wielkiej Wsi (na Helu).

MAREK ROMAŃSKI.

101 przygód Konrada Wichury Naszyjnik lady Whithaker.

Jerzy Mylius był nietylko młodym i przystojnym młodzieńcem. W kołach towarzystwa londyńskiego, w których się obracał, podawał się za porucznika armii brytyjskiej, służącego w Indjach, przebywającego na dłuższym urlopie zdrowotnym.

W rzeczywistości Mylius nie miał nic wspólnego ani z Indjami, ani z wojskiem i był poprostu doskonale zapowiadającym się „niebieskim ptakiem”, który występował tym razem pod tą, a nie inną maską.

Jerzy Mylius był częstym gościem w domu więcej, niż zamożnego bankiera londyńskiego, Johna Whithaker.

Przyczyna tych częstych wizyt u bankiera, który prowadził dom otwarty, nie były jednak piękne oczy lady Gladys, młodszej od męża o lat dwadzieścia, lecz piękny brylantowy naszyjnik, który Mylius okiem znawcy otaksował bardzo wysoko.

Artur Hellquist był mniej przystojnym od Mylius, chociaż również młodym człowiekiem, był również częstym gościem w domu bankiera i również marzył o brylantach pani Whithaker.

Obaj hochsztaplerzy działali zrazu na własną rękę, mozolnie się nad obmyśleniem planu, któryby pozwolił im zdobyć kosztowny naszyjnik. Mylius był jednak sprytniejszy i szybko przejrzał, że Hellquist jest jego kolegą po fachu, a tym razem rywalem.

Mylius był człowiekiem rozsądnym, zaprosił tedy Hellquista na lunch, w czasie którego zaproponował mu, by działali wspólnie, co dawało większe szanse powodzenia.



Hellquist zgodził się chętnie i ustalili plan działania. Następnego dnia Mylius, który miał sobie nadać pozory człowieka bardzo zamożnego, odwiedził bankiera i wyznał mu, że niedługo wyjeżdża do północnej Szkocji, gdzie ma się zareczyć z córką szkockiego arystokraty.

Jako prezent zaręczynowy chciałby ofiarować swej przyszłej żonie naszyjnik z brylantów taki sam, jaki miała pani Whithaker.

Prosił więc o adres jubлера, gdzie klejnoty były kupione. Bankier odparł na to, że może służyć nie tylko adresem jubлера, ale i dokładnym rysunkiem naszyjnika, naturalnych rozmiarów. Rysunek taki został zrobiony, bowiem pani Whithaker nie chce narażać się na zgubę kosztownego naszyjnika, zamierzała sprawić sobie jego imitację. Whithaker dał chętnie rysunek naszyjnika Myliusowi.

Mylius udał się z tym rysunkiem do jednego z podrzędnych jubлерów i polecił mu sporządzić naszyjnik według rysunku, ale nie z prawdziwych brylantów, lecz z czeskiego szkła.

Według ustalonego z Hellquistem planu, w czasie tygodniowego przyjęcia w domu bankiera, Mylius miał wkraść się do gabinetu pani domu, zabrać naszyjnik z etui, które schowane było w szafie i w miejsce prawdziwego naszyjnika podrzucić fałszywy. Hellquist miał przez ten czas stać na czatach i zapewnić Myliusowi bezpieczeństwo „roboty”. Następnie, w krótkim odstępie czasu, mieli opuścić dom bankiera i jeszcze w ciągu tej samej nocy wyjechać do Francji.

Wystarczy, gdy powiem, że realizacja planu poszła, jak z płatka. Mylius oddał zdobyty naszyjnik w ręce Hellquista, umówili się, że się spotkają około północy na dworcu kolejowym. Następnie Mylius opuścił pierwszy dom bankiera i udał się do hotelu.

Była godzina 11-ta w nocy. Mylius podszedł do telefonu i zaczął się potoczyć z mieszkaniem bankiera Whithakera. Nie wymieniając nazwiska, powiadomił krótko panią Whithaker, że jej brylantowy naszyj-

Hindusi u Ojca św.

Rzym, 11. 10. (Tel. wł.). Niezwykły widok przedstawiały sale Watykanu, gdy na posłuchanie u Ojca św. zgłosiła się pielgrzymka indyjska złożona z dwustu osób, w większości w strojach narodowych. Pielgrzymkę przedstawił Ojcu św. arcybiskup Piotr Kierkels, delegat apostolski na Indje Wschodnie i Mar Theophilos, biskup nawróconych przed trzema laty malabarskich Jakobitów.

Hindusi ofiarowali Ojcu św. rzeźbioną skrzynkę z drzewa sandałowego i okazali swój sztandar Związku Adoracji Najsw. Sakramentu, który Papież pobłogosławił. Przemówienie w imieniu pielgrzymki wygłosił misjonarz o. Letellier T. J., oświadczając, że pielgrzymka obecna jest przede wszystkim owocem wspaniale w Indjach rozwijającej się akcji rekolekcyj zamkniętych i zapowiadając, że stanie się to przyczyną innych jeszcze pielgrzymek.

W odpowiedzi Ojciec św. zaznaczył, że pielgrzymka obecna zaiste należy do najbardziej drogich sercu Jego, albowiem świadczy o przywiązaniu wiernych Hindusów do Ojca św. i korzystaniu przez nich z dobrodziejstw Odkupienia. Życie chrześcijańskie, które jest owocem tego Odkupienia, jest jak się okazuje, szeroko rozpowszechnione wśród katolików indyjskich, to też Ojciec św. ufa, że dobrodziejstwa Boskiego Odkupienia coraz obfitsze przynosić będą owoce. Kończąc swe przemówienie Ojciec św. udzielił obecnym, ich biskupom i kapłanom, rodzinom i całemu krajowi swego apostolskiego błogosławieństwa.

Każdy może się wzbogacić

kto zakupi los 1-ej Klasy Państwowej Loterii
w największej i najszcześniejszej Kolekturze

„NADZIEJA“, Lwów, Legionów 11
gdzie i ostatnio padła — oprócz całego szeregu głównych i wielkich wygranych
olbrzymia wygrana

1.000.000 - Złotych - **Miljon**
na los Nr. 129.512.

Popyt na nasze losy jest kolosalny. Nie zwlekajcie zatem z zamówieniami, albowiem w ostatniej loterii byliśmy już na kilka dni przed rozpoczęciem ciągnięcia 1-ej klasy wysprzedani.

Ciągnięcie już 19 b. m.!

Ceny losów: ćwiartka — Zł. 10.—, połówka — Zł. 20, cały — Zł. 40.—

Zamawiający z prowincji winni wpłacić przypadającą należność na konto P. K. O. Nr. 500.060, zaznaczając na odwrotnej stronie blankietu cel wpłaty, a natychmiast po jej otrzymaniu wysłemy oryginalne losy. (19167)

Likwidacja Banku Międzynarodowego w Warszawie.

Warszawa, 11. 10. (tel. wł.) Onegdaj odbyło się nadzwyczajne walne zgromadzenie akcjonariuszów Banku Międzynarodowego w Warszawie.

Po przedstawieniu przez dyrekcję zestawień aktywów i pasywów banku, wyrażających się w sumach: aktywa — 3.901.162,42 zł, pasywa — 1.439.680,35 walne zebranie uchwalilo ze wzglę-

du na brak płynności oraz ogólną sytuację ekonomiczną likwidację spółki.

Walne zgromadzenie poleciło komisji likwidacyjnej regulowanie przede wszystkim drobniejszych wierzycieli i wszczęcie pertraktacji z pozostałymi wierzycielami i stopniową spłatę ich wierzytelności.

Żywotna potęga Polski.

We francuskim tygodniku alzackim pt. „L'Alsace francaise“ (rok 13 nr. 38) ukazał się wstępny artykuł napisany przez p. Max Lutius'a pt. „Korytarz polski“. Artykuł ten, napisany ze znajomością przedmiotu, omawia zagadnienie Pomorza z punktu widzenia historycznego, etnograficznego i gospodarczego (ze szczególnym uwzględnieniem roli Gdańska i Gdyni), poczem kończy się następującą konkluzją:

„Historycznie i etnograficznie „kory-

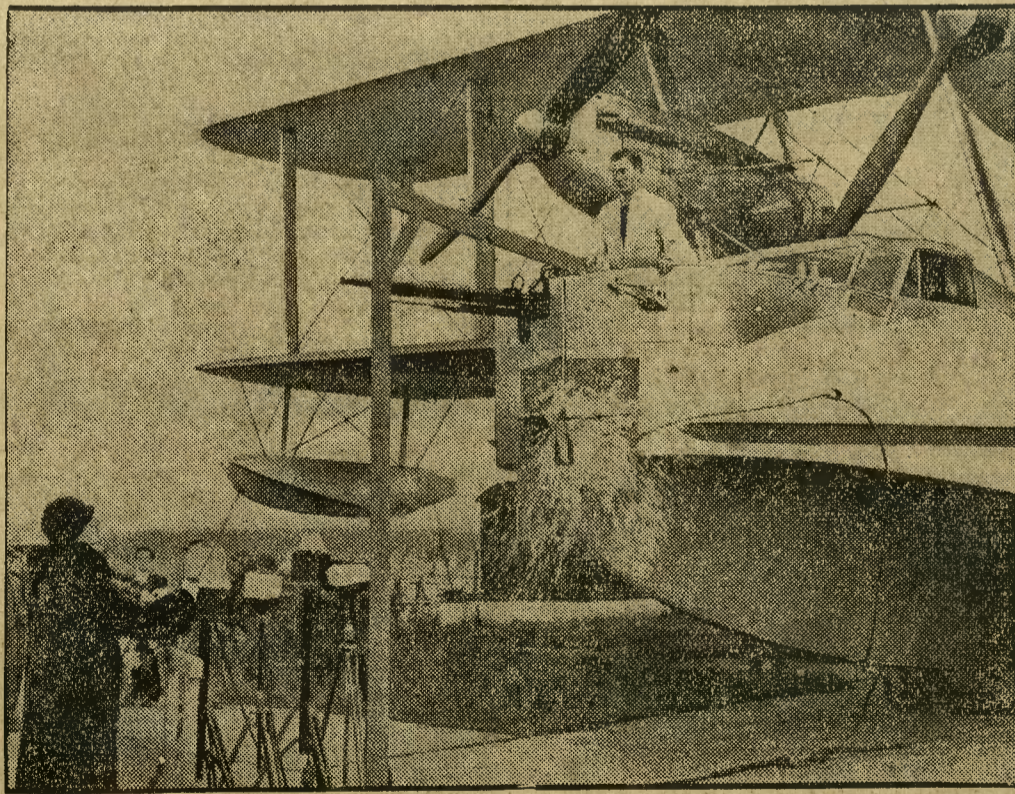
tarz“ jest polski. Prawa Polski do tej prowincji są prawami naturalnymi, ponieważ ludność jej w swej ogromnej większości jest polska. W przeciwieństwie do tego natomiast prawa Prus są oparte wyłącznie na podboju z r. 1772. Ponadto zaś niezależnie nawet od wszelkich względów sprawiedliwości lub poszanowania woli ludności, posiadanie „korytarza“ dla Polski jest żywotną koniecznością, podczas gdy oddzielenie Prus Wschodnich rani tylko miłość

własną Prus, ale nie Niemiec, gdyż Nadreńcyk lub Bawarczyk zapatruje się na sprawę „korytarza“ z doskonałą obojętnością.

W takich warunkach sprawa „korytarza“ polskiego dla Francji nie istnieje. Nie uznać całkowicie tezy polskiej w tej kwestji byłoby to legalizowanie a posteriori tego, co słusznie nazywaliśmy zawsze jedną z największych zbrodni historycznych. Ale byłoby to również — a trzeba to powiedzieć otwarcie — niezrozumienie naszych własnych interesów najbardziej istotnych. Zmartwychwstanie Polski, jak to stwierdzili Bismarck i Bülow, jest osłabieniem nie Niemiec, ale Prus. Któż jednak śmiałby twierdzić, że w interesie Francji i całej Europy nie leży osłabienie tego kraju, który był zawsze czynnikiem niepokoju wobec swych sąsiadów.

W pewnych środowiskach wyrażano obawę — konkluduje p. M. Lucius — aby niezależność, której dowodów daje coraz więcej polska polityka zagraniczna, nie zmniejszyła nieco solidarności wiewów, jakie nas łączą z Polską. Jest to moim zdaniem obawa zupełnie chimeryczna. Przez logikę rzeczy Francja i Polska, posiadając interesy identyczne, posiadać będą zawsze politykę zagraniczną równoległą. A Francja nie powtórzy błędów Sadowy... Zresztą należy cieszyć się z tego, że Polska prowadzi własną politykę. Jest to bowiem dowód, że po okresie odbudowy, wypełnionej troskami i zadaniami powojennymi Polska czuje się dziś w posiadaniu wszystkich sił i jest pewną swej przyszłości jako wielkiego państwa“.

Latająca forteca.



Anglia zbudowała nowego giganta powietrznego „Perth“, który w całym tego słowa znaczeniu na tę nazwę zasługuje, bo ma on na swoim pokładzie małokalibrowe armaty, karabiny maszynowe i 20 ctr. amunicji. Kolos ten może przelecieć bez lądowania 1500 kilometrów z szybkością 235 km. na godzinę. O ile ta maszyna i w praktycznym użyciu okaże się jako odpowiadająca swemu celowi, Anglia ma zamiar zbudować całą flotę z podobnych kolosów złożoną.

nik został skradziony i że złodziejem jest Hellquist, który o północy opuszcza Londyn.

Następnie Mylius zatelefonował do mieszkania Hellquista. Szybkim urywanym głosem doniósł mu, że kradzież została wykryta, że policja poszła do niego i jest w hotelowym hallu. Polecił Hellquistowi, by jechał do Paryża z naszyjnikiem, on zaś sam — Mylius uczyni to, gdy tylko zostanie zwolniony... z braku dowodów.

Hellquist uwierzył i zgodził się. Naszyjnik był przecież w jego rękach.

Tejże nocy Hellquist został aresztowany na dworcu kolejowym w Londynie. Znaleziono przy nim naszyjnik lady Whithaker. Po dwóch dniach i Hellquist i policja przekonali się, że naszyjnik ten był fałszykiem.

Mylius tymczasem, który wyprowadził w pole Whithakerów i Hellquista znikł bez śladu z prawdziwym naszyjnikiem.

Zjazd Rady Naczelnej Ch. D. w Częstochowie.

Dnia 22 października br. odbędzie się w Częstochowie zjazd Rady Naczelnej Polskiego Stronnictwa Chrz. Demokracji.

Po mszy św. na Jasnej Górze rozpoczyna się obrady w sali Resursy Rzemieślniczej.

Rada Naczelna wysłucha sprawozdania organizacyjnego i kasowego, następnie wygłosi referat p. **Stefan Kaczorowski** i **senator W. Korfanty**, prezes Stronnictwa Ch. D. Dalej na porządku dziennym znajduje się referat w sprawie zmiany konstytucji, wreszcie wnioski w sprawie żydowskiej.

Kronika

Bydgoszcz, dnia 12 października 1933 r.

KALENDARZYK.

Dziś: Maksymiliana b.
Jutro: Edwarda kr.
Wschód słońca o godzinie 6.19.
Zachód słońca o godzinie 17.13.

Stan pogody

Pogoda „wiosenna“. Umiarkowane zachmurzenie. Skłonność do deszczu. Temperatura dość wysoka, około 20 stopni.



DYŻURY NOCNE APTEK

od 9. X. do 15. X. 1933 roku.

- 1) Apteka pod Aniołem.
- 2) Apteka przy placu Teatralnym.
- 3) Apteka p. Tarasiewiczą.

MUZEUUM MIEJSKIE przy Starym Rynku otwarte codziennie od 10 do 16, w niedzielę i święta od 11 do 14. Obecnie w Muzeum wystawa zabytków i pamiątek bydgoskich.

TEATR MIEJSKI.

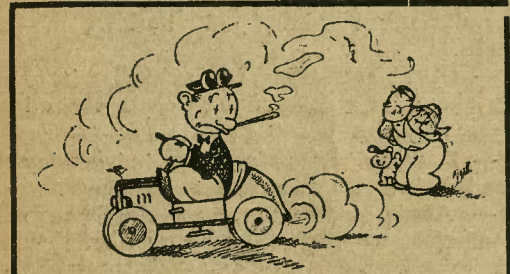
Dziś, w czwartek, przedstawienie zawieszony.

W piątek „**MYSZ KOŚCIELNA**“.

W sobotę premiera komedji Zagona „**DZIMBI**“. Dzimbi — ciemnowłosa dziewczyna, jej dzikie serce i uczucie w środowisku europejskim — to małe, ciemne „zwierzątko“, przywiezione pomiędzy białych. Czar i egzotyzm tej postaci w zeknięciu się z białym prawem w kreacji J. Zaklickiej, to głębokie artystyczne przeżycie. Znakomita artystka daje w tej ulubionej roli pełnię swych olbrzymich artystycznych możliwości, śmiech i żywiołowość pierwotną dzikuski oraz słiczne ciepło tonu serdecznej tęsknoty kobiety — dziewczyny za dzieckiem.

W niedzielę wieczorem „**DZIMBI**“ po raz drugi.

Tania popołudniówka z Zaklicką ukaże się w nadchodzącą niedzielę o godz. 4-ej. Na afiszu nieodwołalnie ostatni raz „**MYSZ KOŚCIELNA**“.



Nie oglądaj się —

na innych, lecz sam staraj się o to, by pozyskać jak najszerszy zastęp klientów, zwłaszcza teraz w sezonie jesienno-zimowym, gdzie każdy coś potrzebuje. Najlepszym pośrednikiem w pozyskaniu odbiorców jest inserat w gazecie, zwłaszcza w „Dzienniku Bydgoskim“ który przez 25 lat intensywną pracę zdobył sobie taką liczbę czytelników, iż każde ogłoszenie przyniesie Ci zyski. — Nawet drobne ogłoszenie stokrotnie się opłaca.

— **Osobiste.** Dnia 10 bm. w kościele pod wezwaniem św. Antoniego na Czyżkówku pobłogosławiony został związek małżeński pomiędzy założycielem K. S. Astorja p. Mrowińskim Bernardem, a siostrą znanego piłkarza Polonji Lubawego — Teresą. Zasluzonemu sportowcowi i małżonce jego zasyłamy na tej drodze „Szczęść Boże“ na nowej drodze życia.

— **Personel nauczycielski** konc. 6-klasowej szkole przygotowawczej M. Régamey złożył 200 zł na pożyczkę narodową.

— **Dziś koncert Niedzielskiego.** Dziś wieczorem o godz. 8.30 (czwartek) w auli gimnazjum Kopernika koncert światowej sławy Bydgoszczanina Niedzielskiego. Bilety przy wejściu na sale.

— **Sprawa uzbrojenia policji.** Komendant główny policji państwowej zarządził, aby policjanci pełniący służbę z krótką bronią palną, nosili zamiast bańnetów pateczki z pochwami. Bańnety powinni nosić policjanci poza służbą, oraz w wypadkach służby z długą bronią palną,

Używać szminki, ale w miarę!

Odpowiedź na apel p. Miry Heller.

Wypad, jaki p. Mira Heller uczyniła przeciw szminkom i perfumom, zasługuje na uznanie. Tylko autorka przesadziła. Zaraz to udowodnię.

Przedewszystkiem co do używania szminek. Kobieta wymalowana jak lalka, ze znieruchomiałą pod pokładem szminki twarzą, lub też rażąca nieostojami barwami i natężeniem bieli, czerwieni i czerni, musi czynić przykre nierz wprost odrażające wrażenie.

Nieraz patrząc na to tragicomiczne oszpecenie się pań starszych i młodszych, a nawet zupełnie młodzieżkich dziewcząt, serdecznie nad niemi ubolewam. Radym je przestrzec przed tym absurdem, gdybym wiedziała, że to pomoże. Bo pomyślmy tylko: osoba starsza, o zwiędłej, żółtej cerze, o obwisłych policzkach i zamglonych oczach, bieli się jak ściana, nałoży sobie róż jasny i delikatny jak płatek kwiatu, albo ciemno burakową szminekę na swą pergaminową cerę, do tego podkreślone podkowami oczy podkreśli grubo czarnym tuszem i jaskrawo wyczerwieni usta, czy ona nie wygląda na monstrum porównywalne jak i pozalowania godne?

Nie można się także nie śmiać, gdy osoba, mająca duże i szerokie usta, wymaluje sobie jaskrawą czerwienią małeńkie usteczka w najidealniejszej formie łuku Amora. Nie rozumie ona że w ten sposób uwydatnia ona jeszcze bardziej tylko swoje niefortunne usta, co mianowicie przy mówieniu staje się rażąco widoczne.

Albo weźmy młodą dziewczynę, mającą świeżą cerę, która ten dar natury psuje szminekami i zniekształca indywidualny charakter twarzy gołeniami brwi i malowaniem na własnych ustach ust fantazyjnych!

W tem miejscu jednak rozchodzą się moje poglądy z poglądami p. Miry Heller.

Bo czy rzeczywiście należy obłożyć kłutwą wszystkie zabiegi kosmetyczne, mające na celu uwydatnić czy też poprawić urodę, co jest

przecie przyjęte w całym kulturalnym świecie?

To wydaje mi się zbyt radykalne i drakońskie, a rezultat tego może się okazać zupełnie problematyczny.

Byłoby to zaprzeczeniem i zaprzepaszczeniem wiedzy kosmetycznej, jaka stała się już czynnikiem współczesnej kultury.

Niewątpliwie najlepszym kosmetykiem jest powietrze, słońce, czystość ciała i higieniczne życie. Ale to nie zawsze wystarcza. Bo gdyby wszystkie nasze panie i panny były białymi aniołami o nienagannej cerze i karnacji ciała, to zgoda. Wtedy nie byłoby o co się sprzeczać. Ale tak niestety nie jest. Dla większości kobiet dyskretna korektura urody jest naprawdę potrzebna. Muszę jednak położyć nacisk na te dwa wyrazy: dyskretna korektura.

A więc wykluczam z niej wszystko, co jest rażące, co wywołuje efekt ujemny, co psuje zamiast naprawiać.

A do osiągnięcia tego celu potrzebną jest umiejętność i samokrytycyzm, dwa warunki, których aż zbyt często nie posiadają nasze panie.

Zabieg kosmetyczny powinien być naprawdę sztuką, nie partactwem, które mści się nieubłaganiem, okrywając tę, która się tego dopuści, śmiesznością.

Dzisiejszy przemysł kosmetyczny stawia do dyspozycji pań tyle znakomych środków, tyle preparatów o najrozmaitszych odcieniach do indywidualnego ich zastosowania, że jest grzechem nie do przebaczenia, jeżeli kto przez nie-umiejętne ich stosowanie robi z siebie politowania godną kukłę.

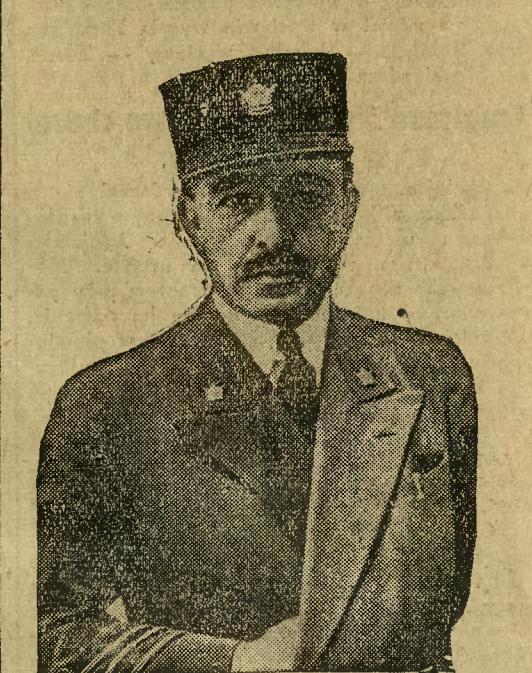
Dla każdej cery i dla każdego wieku można znaleźć coś odpowiedniego, jeżeli umie się te preparaty użyć i szarmonizować je kolorystycznie, aby nie było żadnego dysonansu, zupełnie jak to widzimy w dobrym obrazie.

Że to jednak osobisty sąd może być zawodny, więc wskazanem jest udawać się w takich

wypadkach do poważnego instytutu piękności o poradę.

Jeżeli zaś ta sama dyskrecja i umiarkowanie będą zastosowane i w użyciu perfum, to sądzę, że i one nie będą razić ludzi o normalnym zmysle powonienia. G. P.

Perski Mussolini umarł w więzieniu.



Timor Tasz aż do końca zeszłego roku odgrywał w Persji tę samą rolę, jaką Mussolini we Włoszech. Był w gruncie rzeczy nieograniczonym panem kraju. Ale coś się popsuło i Tasz nietylko został pozbawiony swej godności, lecz i powędrował na rozkaz szacha do więzienia, w którym obecnie niespodziewanie umarł. Jest uzasadnione podejrzenie, że został otruty lub w inny sposób usunięty. Wiadomo bowiem, że szachowie perscy nie zwykli robić długich ceremonii z niewygodnymi im dygnitarzami.

Konkurs fotograficzny „Dziennika Bydgoskiego“ odniósł niezwykle sukces.

473 amatorów fotografii stanęło w szranki. — Czytelnicy rozstrzygną o nagrodach.

Ogłaszając nasz pierwszy konkurs fotograficzny, nie spodziewaliśmy się, że aż tylu zśród naszych Czytelników poświęca się pięknej sztuce fotografowania. Jednak już pierwsze dni konkursu wyjaśniły sytuację: inicjatywa Wydawnictwa „Dziennika Bydgoskiego“, mająca na celu dostarczenie Czytelnikom jeszcze jednej przyjemności, odniosła olbrzymi, niespotykany sukces.

Poczta rzuciła na biurko redakcyjne całe stopy kopert, zawierających rozmaite prace fotograficzne, a telefon co chwilę rozbrzmiewał zapytaniami o szczegóły konkursu. Bo też stawka była nieludziwiska.

Ojczyźnie na chwałę.

Komitet wykonawczy wydawnictwa „Historja wychodźstwa polskiego w Niemczech“ nadesłał poniższy komunikat:

W związku z przesłaniem swego czasu okólnikami wszystkim b. wychodźcom polskim na wychodźstwie w Niemczech, jako też organizacji i towarzystwom, związanymi pośrednio z tymże wychodźstwem, w sprawie nadsyłania wszelkiego materiału redakcyjnego, pamiętników, sprawozdań, fotografii itp. do użytku powyższego wydawnictwa — prosimy niniejszym usilnie wszystkich zainteresowanych o pośpiech, gdyż niebawem przystąpimy do opracowania tegoż materiału.

Tym wszystkim, którzy już dotychczas swój obywatelski obowiązek spełnili, składając nam nieraz bardzo cenny materiał — wyrażamy na tej drodze nasze szczere podziękowanie.

W interesie doniosłości samej sprawy leży, by wszyscy rodacy — byli wychodźcy w Niemczech — posiadający jakikolwiek materiał, raczyli łaskawie użyć wydawnictwu swego poparcia i współpracy. Wszelkich informacji w sprawie wydawnictwa udziela sekretariat w Poznaniu, ul. Poznańska 57 m. 9.

Przewidyj Komitetu Wykonawczego: Fr. Mańkowski, prezes. Wł. Herz, sekr. A. Przybyła, skarbnik.

Do członków kółek rolniczych powiatu bydgoskiego.

Powiatowe zebranie — masówka — członków Kółek Rolniczych powiatowego oddziału WTKR. Bydgoszcz odbędzie się w sobotę, dnia 14 bm. o godz. 11-ej przed poł. w Bydgoszczy w sali „Pod Lwem“, przy ul. Marszałka Focha. Na porządku dziennym

Połączyć przyjemne, wynikające z samej możliwości utrwalenia najpiękniejszych wrażeń na kliszy czy błonie, z pożytecznym:

ZDOBYĆ CENNA NAGRODĘ, OFIAROWANĄ PRZEZ WYDAWNICTWO „DZIENNIKA BYDGOSKIEGO“ LUB FIRME „ALFA“ — to sposobność nie często spotykana.

We wtorek 10 bm. zamknęliśmy pierwszą część konkursu, t. j. przyjmowanie zdjęć, licznie nadsyłanych nietylko z całej Wielkopolski i Pomorza, ale nawet z Krakowa i Śląska. Mimo nalegań ze strony niektórych naszych Czytelników, nie mo-

gliśmy przedłużyć wyznaczonego poprzednio terminu.

Po obliczeniu okazało się, że na apel stało się

473 AMATORÓW - FOTOGRAFÓW, NADSYLAJĄC PRZESZŁO 2000 PRAC.

Ciężką pracą miała komisja konkursowa, która z tego nawału zdjęć musiała wybrać najlepsze, nadające się do reprodukcji i odpowiadające warunkom konkursu. Biorąc pod uwagę wszystkie cechy, które muszą odznaczać dobrą fotografię, pracę tą komisja wykonała, a jej plan zobaczą i ocenią wszyscy Czytelnicy.

Począwszy od dnia jutrzejszego, umieszczając będziemy na naszych łamach najlepsze zdjęcia, opatrzone kolejno numerami, bez podania nazwiska autora. **O przyznaniu nagród zadecydują wszyscy Czytelnicy „Dziennika“, którzy po opublikowaniu zdjęć oddadzą swe głosy na najlepsze ich zdaniem prace.** Termin głosowania na 10 prac zasługujących na nagrodę podamy po opublikowaniu wszystkich zdjęć zakwalifikowanych przez komisję na łamach „Dziennika“. Tymczasem radzimy wszystkim dobrze przyglądać się zdjęciom i zapamiętywać najlepsze.

A WIĘC OD JUTRA — GODZIENNE — REWJA NAJPIĘKNIEJSZYCH FOTOGRAFIJ.

Złodzieje polni przed sądem.

(wk) Istną klęską dla gospodarzy wiejskich są złodzieje polni, dopuszczający się zuchwałych kradzieży ziemiopłodów, niekiedy nawet w oczach pilnujących pola stróży. I nie na wiele się przyda stróżowanie wobec bandy złodziejskiej, złożonej nieraz z kilkunastu i więcej osobników, przed którymi dozorczy pól ze strachem uciekają, w obawie o własne bezpieczeństwo.

W nocy z 9 na 10 lipca br. we wsi Bieliny powiatu szubińskiego, dwaj stróże, pilnujący pola gospodarza Kamińskiego, spostrzegli grupę ludzi, złożoną z 10 osób, zamierzających kraść kartofle z pola. Podnieśli więc alarm, usiłując spłoszyć złodziei krzykiem. Zostali jednak w jednej chwili otoczeni i zmuszeni do ucieczki kijami, poczem złodzieje najspokojniej naładowali

wali przyniesione ze sobą worki kartoflami i ułotnili się.

Stróże zdolali trzech z nich rozpoznać, a mianowicie Wincentego Nawrockiego, Bolesława Nawrockiego i Franciszka Bąbolewskiego, osobników już karanych, zamieszkałych w Bielobłotach, powiat Szubin.

Podczas rewizji znaleziono u wymienionych skradzione na polu Kamińskiego kartofle i pociągnięto ich do odpowiedzialności.

W ubiegły poniedziałek odbyła się przeciw nim w tut. sądzie okręgowym rozprawa, której przewodniczył p. sędzia Świątecki, a oskarżał p. prokurator Czak.

Sąd po przesłuchaniu świadków, uznając winę oskarżonych za udowodnioną, wymierzył każdemu z osobna po jednym roku więzienia.

Konstruktor Tiling.



Z Osnabrück donoszą, że w laboratorium lotnika raketowego Tilinga nastąpiła eksplozja podczas ładowania rakiety. Laboratorium uległo zniszczeniu. Tiling na skutek odniesionych ran zmarł. Asystentkę i monterę w stanie beznadziejnym przewieziono do szpitala. Świat naukowy Niemiec na skutek śmierci wynalazcy poniosł dotkliwą stratę.

Wiceminister skarbu Jastrzębski w Bydgoszczy.

Dnia 11 bm. bawił w Bydgoszczy wice-minister skarbu Jastrzębski w towarzystwie prezesa poznańskiej Izby Skarbowej p. Świtalskiego, naczelnika wydziału akcyz i monopolów p. Ostrowskiego oraz dwóch innych urzędników Ministerstwa Skarbu. Wiceminister skarbu odbywał inspekcję wszystkich urzędów skarbowych, akcyz i monopolów państwowych, m. in. również w Bydgoszczy. Mieszkał w „Hotelu pod Orłem“.

Z Bydgoszczy wyruszył w dalszą drogę do Chojnic i Grudziądza.

Okradzona uczennica.

Piętnastoletnia uczennica, zatrudniona w pewnym magazynie przy ulicy Mostowej, otrzymała od szefa swego polecenie wysłania przekażem pocztowym sumy 460 złotych. Otrzymała gotówkę zabrała na pocztę. Wobec konieczności uzupełnienia przekażu, odłożyła pieniądze na bok i porzuciła przekaż. Moment ten wykorzystał pewien nieznan osobnik, który skradł pieniądze i niespostrzeżony przez nikogo ułotnił się.

Skutkiem tej nieuwagi młoda uczennica straciła posadę.

Obrona przeciwgazowa pocztowców.

Dnia 9. bm. odbyło się w świetlicy pocztowego P. W. i W. F. w Bydgoszczy przy liczным udziale członków zebranie Koła L. O. P. P. przy urzędzie telefoniczno-telegraficznym w Bydgoszczy. Z ramienia Miejskiego Komitetu L. O. P. P. wygłosił odczyt propagandowy konstruktor obrony przeciwgazowej p. Jędrzejewski. Na zebraniu wręczono świadectwa absolwentom kursu podinstruktorskiego obrony przeciwgazowej.

— Co kto zgubił? W Miejskim Urzędzie Porządku Publicznego w Bydgoszczy złożono następujące znalezione przedmioty: 1 oponę samochodową z dętka, 1 sakiewkę z zawartością, 1 portfel z zawartością, 1 różaniec, 1 obrączkę ślubną oraz lejce. Prawo własności należy zgłosić w tymże urzędzie ul. Grodzka 25, pokój 21.

PROGRAM W KINACH:

ADRIA. Dzisiaj „Noc w Kairze“ z Ramonem Novarro oraz nadprogram. Pocz. o godz. 5. APOLLO (ul. Krasińskiego) demonstruje z olbrzymim powodzeniem najnowsze arcydzieło reżyserji Ryszarda Bolesławskiego p. t. „Miłość na rozkaz“. Nadprogram dwie wesołe komedje oraz tygodnik aktualności.

BAŁTYK. Dzisiaj powtórzenie arcywesołego filmu z ulubionymi królami humoru pt. „Pat i Patlachon jako ludożercy“ oraz jako drugi wielki film polski. Początek o godz. 5.

KRYSTAL. Dzisiaj i jutro o 5, 7 i 9 „Zdobycie cię muszę“ z Janem Kiepurą w roli głównej. Piękny śpiew, melodje, żywa akcja, humor. Nadprogram tygodnik.

MARYSIENKA. Dzisiaj powtórzenie nowego programu p. t. „Cziowiek - malpa“ z Weismuellerem i „Trzej przyjaciele“, piękny dramat z czasów przewrotu bolszewickiego w Mandzurji. Pocz. o 5.15, 6.35 i 9.

REWJA. Dzisiaj po raz ostatni dwa wspaniałe dzieła sztuki filmowej, jeden produkcji obcej lecz o bardzo ciekawej treści p. t. „Kobieta nie grzesz“, drugi z wytwórni rodzimej p. t. „Szyb I. 23“, którego akcja rozgrywa się na polskich terenach naftowych w sferach robotniczych i urzędniczych. Z filmu tego zapoznajemy się z pracą górników naftowych. W rolach najlepszych artyści polscy. Każdy Polak więc winien zobaczyć dzieło własnej produkcji, które interesuje i pod wielu względami przewyższa obce. Pocz. o 5.

SŁOŃCE (ul. Św. Trójcy). Dzisiaj w dalszym

Mord za 50 złotych

Skazanie sprawców skrytobójczego mordu nad Wartą.

Poznań, 11. 10. Przed sądem okręgowym w Poznaniu toczyła się rozprawa o skrytobójcze zamordowanie kupca s. p. Stanisława Kurki. Tło sprawy przedstawia się następująco:

W nocy z 14 na 15 maja rb. zamordowany został w skrytobójczy sposób s. p. Kurek. Zbrodni dokonano nad brzegiem Warty, gdy s. p. Kurek zajęty był łowieniem ryb. Jak się później okazało, sprawcami tego mordu byli: żona zamordowanego Pelagja Kurkowa, jej kochanek Michał Budzisz i wspólnicy, Franciszek Malinkiewicz i Marjan Konieczny.

Zona s. p. Kurki żyła ze swoim późniejszym mężem przez lat 8 bez ślubu. Kiedy owocem pożycia było troje nieślubnych dzieci, Kurkowa zmusiła swego męża do wzięcia ślubu. Po dwóch latach legalnego życia z mężem, zawiązała Kurkowa stosunek z 21-letnim uczniem drukarskim Michałem Budziszem.

Kurkowa chciała się pozbyć niewygodnego męża. Budzisz zgodził się na plan Kurkowej, nie miał jednak odwagi zamor-

dować. Po długich staraniach zwrócił się do swego znajomego Franciszka Malinkiewicza, który od dłuższego czasu był bez pracy. Budzisz namówił Malinkiewicza, aby ten za 50 zł zamordował s. p. Kurka. Pięć złotych zaliczki i kwaterka wódki wystarczyły, ażeby umowa, zawarta w bramie, doszła do skutku.

Malinkiewicz mimo odebranych pieniędzy nie mógł się zdobyć na dokonanie mordu i dopiero nalegania Budzisa zacydowały o strzałę.

We wtorek mordercy stanęli przed sądem, który po przeprowadzeniu rozprawy ogłosił następujący wyrok: Zabójca s. p. Kurki Franciszek Malinkiewicz został zasądzony za zabójstwo na 15 lat więzienia i utratę praw obywatelskich przez lat 10; Pelagja Kurkowa zasądzono na 3 lata więzienia, Michał Budzisz za namowę do zabójstwa skazano na 3 lata więzienia, wreszcie oskarżonego Mariana Koniecznego za zbrodnię z par. 225 art. 2 w połączeniu z art. 28 na półtora roku więzienia.

Refleksje popożyczkowe.

W każdym powiecie, mieście czy parafji, każdy dał ile mógł wycisnąć z siebie, Polak pokazał znowu co potrafi. Skoro ojczyzna znajdzie się w potrzebie.

Jeden, choć budżet ograniczył domu i niedostatek depce mu na pięty. O swej ofierze nie mówi nikomu. Czując, że spełnił obowiązek święty.

Drugi ofiarę swoją zbytńo ceni i wpiąwszy znaczek, taką czuje dumę. Jakby włożył z swej własnej kieszeni Całą pożyczki narodowej sumę.

Trzeciemu sprawa ta bardzo na rękę. Bo swej małżonce wykiada czempredzej: Sprawilem Polsce jesienną sukienkę. A więc dla ciebie już niema pieniędzy! Henryk Zbierzchowski.

Skazanie redaktorów — samozwańców.

Warszawa, 12. 10. (tel. wi.) W procesie warszawskim przeciwko trzem szantażystom prasowym zapadł wczoraj wieczorem wyrok, mocą którego skazani zostali rzekomi dziennikarze - szantażyści na karę: E. Katuszewski — 10 miesięcy więzienia, K. Jakubowicz — 6 mies., trzeci oskarżony Gielczyński został uniewinniony. Sprawa czwartego oskarżonego Błaszczyka została wydzielona przez sąd.

Bratobójstwo wykryte po 60 latach.

Mosina, 11. 10. W czasie budowy szopy pod Mosiną, w wiosce Świątniki, wykopano szkielet ludzki. Władze ustaliły, że jest to szkielet niej. Dąbkiewicza, zam. w Świątnikach, który w 1875 roku znikł w tajemniczych okolicznościach. Starsi mieszkańcy opowiadają, że Dąbkiewicz został zabity przez swego brata z chęci zysku.

Domniemany sprawca zabójstwa już nie żyje.

— Brukiew jakich mało. Na polu buraczanem wyhodował obywatel ziemski w Makowsku p. Brycki brukiew jadalną wagi 8 kilo. Rzadki okaz tej brukwi przyniesiono do redakcji „na próbę“.

— Zamach samobójczy młodej meżatki 26-letniej Walentyny Ziomekowskiej przy ul. Toruńskiej 51, o którym pisaliśmy w numerze wczorajszym nie miał za przyczynę kłótnię i bójkę w rodzinie. Przyczyna narazie jest nieznaną. W stanie zdrowia desperatki nastąpiło polepszenie.

Wiele łatwiej. Jest ochronić się przed chorobą weneryczną, niż wyleczyć się z niej. VETO — powszechny środek ochrony w aluminijowem opakowaniu w cenie zł 2.80, dzięki któremu 8-10 razy można się zabezpieczyć przed wszystkimi chorobami wenerycznymi. Jest do nabycia we wszystkich aptekach i drogerjach. (19318)

— Świadkowie poszukiwani. Uprasza się o zgłoszenie naocznych świadków w sprawie najechania samochodem osobowym (taksówką) na kobietę na placu Teatralnym w dniu 3. bm. około godz. 16,30, która została dość poważnie pokaleczona. Prosimy się zgłosić do poszkodowanej Pelagji Donaj, Ścieżka 27 m. 1.

— Kawiarnia „Europa“ urządza dzisiaj w czwartek nadzwyczajny dancing połączonej z rulleką grającą na parkiecie. Każdy z tańczących wygrać może cenne nagrody, jak butelkę koniaku, szampana, sałatki firmową i wiele innych rzeczy. Poza tym występy artystów. Początek o godz. 8 wieczorem.

ciągu na ekranie i na scenie: arcywesoła sztuczka filmowa, która odtwarza beztroskie życie byłych oficerów C. K. armji austriackiej i ich miłostek p. t. „Błękitny walc“. W roli głównej Albert Pauling, Karol Kuszar, Puffy i Vera Veronina. Oprócz tego arcywesoła komedia p. t. „Klub Pickwicka“. Na scenie rewja z gościnnym występem artystów cyrkowych. WOJSKOWE 62 p. p. wyświetla dnia 13, 14 i 15 bm. premierę sensacyjnego filmu p. t. „Rinaldo - Rinaldini“. Wielka sensacja filmowa osnuta na tle przygód miłosnych najsłynniejszego awanturnika świata. W roli głównej Lucjano Albertini. Nadprogram komedia. Pocz. w dniu 13 i 14 bm. o 7 i 9, dnia 15. bm. o 3, 5, 7 i 9. Dla młodzieży dozwolone. Ceny biletów

PROGRAM RADJOFONICZNY. PIĄTEK, 13 PAŹDZIERNIKA. WARSZAWA-RASZYN. 7,00: Program poranny. 11,30: Codzienny przegląd prasy polskiej. 11,50: Wiadomości bieżące. 12,05: Muzyka salonowa w wyk. kwintetu H. Adamskiej-Grossmanowej. 12,35: D. c. muzyki salon. 15,30: Wiadomości gospodarcze. 15,40: Kom. Państw. Urzędu Wych. Fiz. 15,45: Kronika harcerska. 15,50: Chwilka morska i kolonijalna. 15,55: „Od gawoতা do rumby“ piyty. 16,40: Przegląd wydawnictw. 16,55: Koncert solistów. M. Polńska-Lewicka (sopran) i J. Czaplicki (baryton). 17,50: Książka rolnicza. 18,00: Odczyt z Wilna. 18,20: Muzyka lekka z kawiarni „Adria“. 19,05: Rozmaitości. 19,20: Weekend. (Dokąd jechać w święto?). 19,25: Feljton aktualny. 19,45: Dziennik

wieczorny. 20,00: Pogadanka muzyczna. 20,15: Koncert symfoniczny z Filharmonji Warsz. W przerwie feljton literacki p. t. „Morze polskie jako czynnik sztuki“. 22,40: Wiadomości sportowe. 22,50: Muzyka taneczna z cukierni „Ziemiańskiej“. 23,05: D. c. muzyki tanecznej z cukierni „Ziemiańska ZAGRANICA. Ryga. 19,00: Koncert symfoniczny. Helsingfors. 19,05: Koncert symfoniczny poświęcony utworom Respighiego pod dyr. kompozytora. Wiedeń. 20,00: „Wampir“ opera Marschnera. Królewiec. 20,10: Koncert symfoniczny. Londyn Regional. 20,55: „Rycerskość wieśniacza“ opera Mascagniego.

— Czy poleciał prywatnym detektywom zbadać, gdzie twój mąż spędza wieczory? — Tak. Wyobraź sobie, ten nicpoń siedzi co wieczór w domu i słucha radja.

Konkordatiewiczowo na przelku do pieczenia DAWA Dra Wandera

INFORMATOR dla PRZYJEZDZAJĄCYCH do BYDGOSZCZY

(PŁATNY DZIAŁ REKLAMOWY). Gdzie zamieszkam? „Gastronomia“ Hotel i Restaur., Dworcowa 19. Gdzie się wykąpie? W zakładzie kąpielowo-leczniczym „Sanitas“, Gdańska 27 w podwórze. Fryzjerzy: R. Formanowski, Mostowa 12. Zakład dla pań i panów. Trwała i wodna ondulacja, farb. Drogerje: Drog. Minerwa, Gdańska 17. Najt. źródło zakupu

Cukiernie i kawiarnie: „Grey“ Gdańska 35, t. 212. Wyśm. ciastka, kawa. R. Stenzel, Gdańska 5, t. 343. Kawa, ciastka, lody. Berendt, Dworcowa 6, tel. 1090. Centrum miasta. Wyborowe i smaczne ciasta i cukierni własnego wyrobu. Wszelkie zamówienia do domów wykonuje solidnie i starannie. Restauracje: Berendt, Dworcowa 6, tel. 1090. Najlepsze śniadania, obiady, kolacje i wszelkie zakąski, wyborowa kuchnia. Przystępne ceny.

Gdzie i co kupię? A. i W. Ziętał, Mostowa 7. Pończochy, rękawiczki, trykotaż, galanterja damska i męska. Be-De-Te — Bydgoski Dom Towarowy — Gdańska 15. Największy dom tow. Polski Zach. Grzegorzewski, Mostowa 9, tel. 1372. Wykwintna konfekcja damska i pierwszorzędne obuwie. Musiał, Długa 29. Torebki damskie, walizki, teki, portfele, sakiewki i torby szkolne. Marja Kasprovicz, dawn. Neumann, Gdańska 27. Specj. skład gorsetów, biustonosze, bielizna. M. Lisikiewicz, ul. Zduny 23, Podgórną 23. Farbiarnia - pralnia chemiczna - najtańsza w Bydgoszczy. Skóry najkorzystniej kupisz Pomorska 28. F. A. Fechner, Dworcowa 64. Skład techniczny. Jan Heidner, Dworcowa 7. Płaszcz damskie, męsk., ubrania męsk., chłopięce i obuwie tanio A. Marciniak, Długa 6, tel. 13-43. Hurt i detal. Zyrandole, materj. elektr. i radjotechniczne. S. Strykowski, Długa 12. Tapety, linoleum, ceraty. E. Kozłowski, Gdańska 3. Magazyn jubilerski. F. Kreski, Gdańska 9. Skład porcelany. Helena Zaricka, pasy i gorsety, H. Frankego 3. Maciejewski, Długa 51. Konfekcja męsk. i chłop. H. Kaszubowski, S.z.o.o. Długa 22. Zegarki, biżut. J. Wołtyński, Batorego 6 i Śniadeckich 51. Weiny, inletry, płótna, firany, swetry wełn. K. Michalski, Dworcowa 90, tel. 924. Hurtownia papieru i artykuły szkolne. Karty do gry. C. Behrend & Co., Gdańska 23. Hurtownia palarnia kawy. Znane ze swej jakości mieszanki kawy i herbaty. Otto Wiese T. z o. o. Fabr. pasów, Dworcowa 90. Gimnastyczne kostjomy — „Syrena-Sport“ Pomorska 1. Drukarnia Bydgoska S. A. Poznańska 12-14 — wykonuje wszelkie druki familijne, kupieckie i dla towarzystw — szybko, czysto i tanio. Odjazd pociągów z Bydgoszczy: Toruń-Warszawa 2.26, 6.23, 8.06, 13.15, 15.43, 19.37, 21.50, 23.30. Tczew-Gdańsk-Gdynia 0.47, 3.29, 5.55, 7.31, 10.41, 13.22, 13.35, 17.01, 19.35. Kościerzyna-Gdynia 0.55, 17.40. Nakło-Piła 3.45, 8.05, 14.35, 19.47, 0.01. Unisław-Brodnica 5.10, 8.11, 13.33, 16.06, 21.00. Inowrocław-Poznań 3.50, 6.14, 8.04, 11.45, 14.15, 15.47, 20.55, 22.59. Wągrowiec-Poznań 5.02, 7.45, 13.36, 18.40, 23.06. Inowrocław-Karsznice-Herby Nowe 14.15, 6.14, 22.59.

